



Roman Węgrzyn

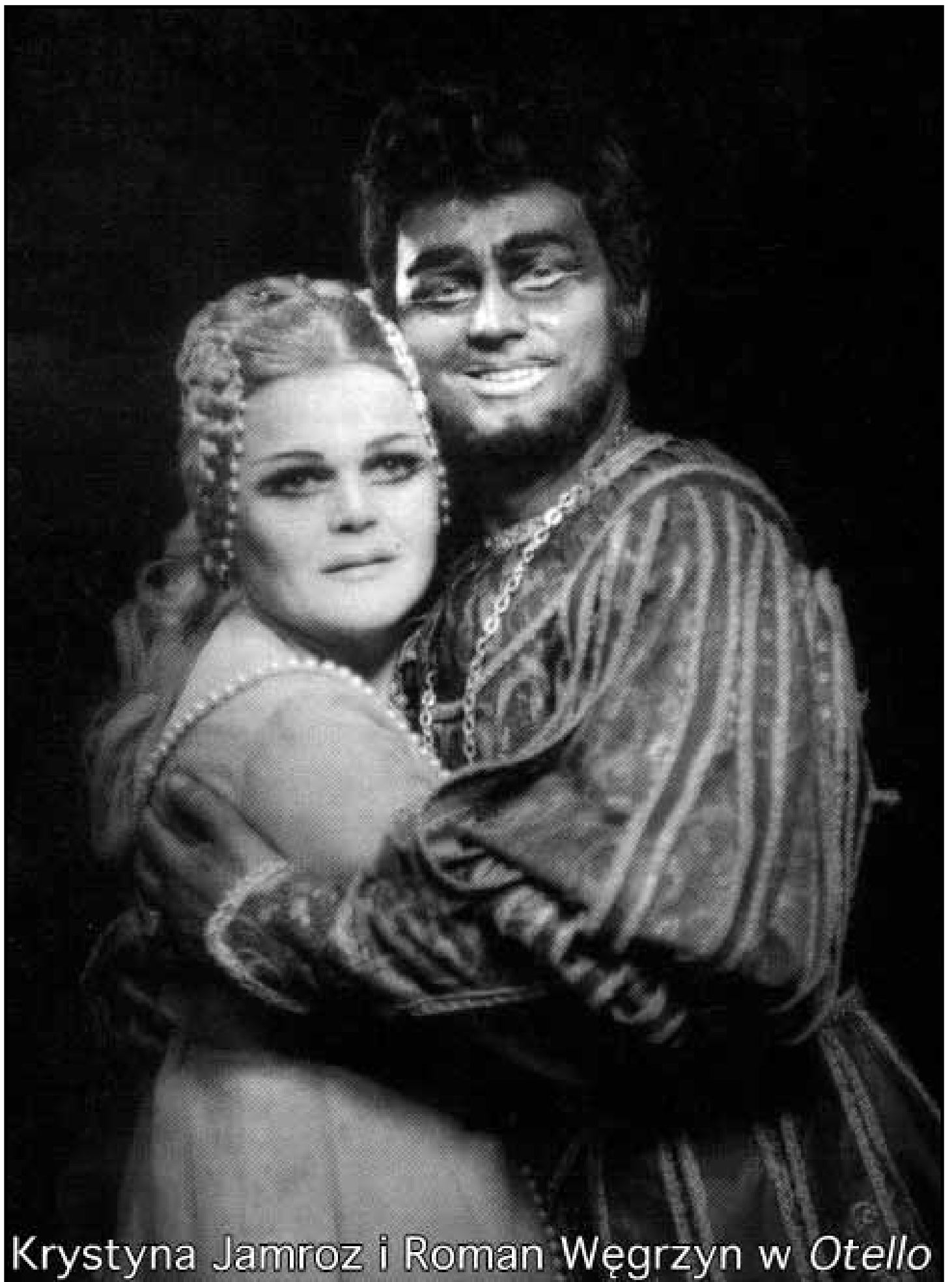
© J. Maltarzynski

Roman Węgrzyn

Na pytanie jak został śpiewakiem, mgr inż. mechanik Roman Węgrzyn, absolwent Politechniki Wrocławskiej, odpowiada: *...Przyjaciele moich rodziców namówili mnie do śpiewania i tak zaczęły się moje podwójne studia: nauka śpiewu i Politechnika. Potem już całkiem na poważnie zabrał się za mnie, jeszcze przed wojną, tenor Anatol Wroński, mówiąc nawiasem, uczeń sławnego Włocha Anselmiego.*

Początek kariery artystycznej Romana Węgrzyna, to rok 1955 i debiut sceniczny na krakowskiej scenie operetkowej w partii Księcia Sou Czonga w operetce *Kraina uśmiechu* (obok Iwony Borowickiej!). I choć pięć lat później, w 1960 roku, wystąpił po raz pierwszy na scenie operowej (też w Krakowie), jako Jontek w *Halce*, to przecież z operetką nie rozstał się od razu. Stworzył na jej scenie kilka znakomitych kreacji wokalnych: Kamil w *Wesołej wdówdce*, Mister X w *Księżnej cyrkówce*, Książę Urbino w *Nocy w Wenecji*, Koltay w *Wiktorii i jej huzarze*, Schubert w *Domku trzech dziewcząt*, Eisenstein w *Zemście nietoperza*, Juan Domingo w *Clivii*, Edwin w *Księżniczce czardasza*. Zaliczył około 1000 spektakli! I występy operetkowe, wymagające utanecznienia i umiejętności przechodzenia z tekstów mówionych na śpiew, dały mu, tak potrzebną w operze, swobodę sceniczną.

Opera pociągała go zawsze, W decyzji podjęcia repertuaru operowego utwierdzali go również krytycy. Oto opinia jednego z nich, po debiucie artysty w operetce: *... Roman Węgrzyn ujawnił swe ogromne możliwości śpiewacze, zwłaszcza w zakresie rozległego wolumenu i prawidłowej emisji głosu, które w przyszłości niewątpliwie ze znacznym pożytkiem wykorzysta być może na scenie operowej...* (J. Parzyński, *Gazeta Krakowska*, 13.07.1955 rok). I wykorzystał. Na krakowskiej scenie, na której pozostawał do 1966 roku, z ogromnym powodzeniem wykonywał partie Jontka, Alfreda w *Traviacie*, Geralda w *Lakme*, Rinuccia w *Gianni Schicchi*, Cavaradossiego, Starego Króla w *Hagith*, Don Jose, Hermana w *Damie pikowej*. W 1966 roku został zaangażowany do Teatru Wielkiego w Poznaniu. I jako solista pozostał tam przez dwa sezony. W okresie poznańskim śpiewał m.in. Wagnerowskiego *Tannhäusera*, który stał się jedną z najświetniejszych partii w jego dorobku scenicznym. *... Prawdziwą niespodzianką był Tannhäuser Romana Węgrzyna. Jego głos jakby rozrastał się, pogłębiał razem z dramatem, od lirycznej zadumy w II obrazie, poprzez przeszywający okrzyk bólu na Wartburgu, aż do tragicznego opowiadania po powrocie*



Krystyna Jamroz i Roman Węgrzyn w *Otello*

z Rzymu, w którym Węgrzyn pełnym i nieskazitelnym głosem prowadzi nas w mroczny labirynt duszy *Tannhäusera* - pisano o jego kreacji. Wcześniej na scenie poznańskiej śpiewał już Jontka, Siergieja w *Katarzynie Izmaiłowej* Szostakowicza, Pinkertona i Cavaradossiego.

Od roku 1969 rozpoczął się okres pracy artysty w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zadebiutował wspaniałą interpretacją partii Otella w operze Verdiego. Za tę rolę zebrał entuzjastyczne recenzje. Swój repertuar rozszerzył o następujące opery: *Don Carlos*, *Bal maskowy*, *Diabły z Londynu*, *Edyp* Enescu, *Wozzeck*, *Holender tułacz*, *Turandot*, *Fidelio*, *Aida*, *Czarna maska*. W sumie w repertuarze artysty znajdują się 43 partie operowe. Po warszawskiej premierze *Otella* J. Waldorff napisał: *...Roman Węgrzyn w partii i roli Otella wyśmienity! Głos jasny, raczej z gatunku tenora spinto, ale mocny i doskonale prowadzony, nie dawał wrażenia zmęczonego ani przez chwilę, choć tam jest co śpiewać! W dodatku aktorsko ten Otello był napięty w sobie, skupiony, dramatyczny, co oddziaływało na widownię.*

Sukcesy artystyczne odnosił artysta także za granicą w licznych krajach Europy i na Kubie. *Predyspozycje wokalne i temperament sceniczny zawsze kierowały Romana Węgrzyna przede wszystkim w stronę wielkich ról operowych, skomplikowanych zadań muzycznych i aktorskich. Nie zaniedbywał w trakcie swojej kariery artystycznej również działalności koncertowej biorąc udział w wielu wykonaniach monumentalnych dzieł symfonicznych np. „IX Symfonii” Beethovena,*



Roman Węgrzyn w *Salome*

© J. M. Węgrzynski



Roman Węgrzyn w *Turandot*

© J. Mularzyński

„Mesjasza” Haendla, „Requiem” Verdiego, „Wesela” Strawińskiego, „Wierchów” Malawskiego - pisał J. Kański w folderze artysty wydanym z okazji jubileuszu 30. lecia pracy artystycznej w 1986 roku.

Od roku 1978 Roman Węgrzyn prowadzi również intensywną działalność pedagogiczną. Jest profesorem wokalistyki. Podjęcie tej dziedziny pracy było świadomym wyborem, niejako wewnętrzną potrzebą dzielenia się i przekazywania zdobytej wiedzy i doświadczenia. Do jego znakomitych wychowanków należą m.in. tenorzy: Adam Zdunikowski i Tadeusz Szlenkier oraz bas Jacek Janiszewski.

Roman Węgrzyn może być uznany za modelowego śpiewaka operowego: dysponuje głosem mocnym, pełnym blasku, o ciemnej, pięknej, niepowtarzalnej barwie, nigdy nie zaniedbywał doskonalenia swego warsztatu, a zwłaszcza techniki wokalne. Swą karierę artystyczną prowadził w sposób niezwykle mądry i staranny. Zawsze bardzo trafnie dobierał repertuar, stopniowo przechodząc od partii muzycznie lżejszych do dramatycznych.



© Jacek Chodorowski
chodorowski@maestro.hb.pl